



tekst

**MIROSLAW JAROSZ**

redaktor wydania

**M**amy Rok Kapłański. Ale co to znaczy? Dlaczego mamy zwrócić uwagę na księży? Jeżeli ktoś poważnie traktuje swoją wiarę, to poważnie traktuje również swojego kapłana. To on sprawuje Eucharystię, udziela sakramentów i ma władzę odpuszczania grzechów. Ale kapłan to też człowiek. Potrzebuje choćby naszej modlitwy i jak każdy – potrzebuje nawrócenia. Setki kapłanów wyruszyły do Ars, by od tamtejszego proboszcza, kapłaństwa się uczyć. Co w ich sercach zasiał patron proboszczów, przeczytacie Państwo na s. VI-VII.

## Trzydziestu zapaleńców

– od gimnazjalistów po pięćdziesięciolatków  
– rozpoczyna naukę w studium organistowskim.

**W** Świdnicy 3 października otwarto Diecezjalne Studium Organistowskie. To kolejny element struktur niezbędnych do właściwego funkcjonowania diecezji.

– Przez kształcenie muzyków kościelnych chcemy podnieść poziom gry organowej i śpiewu, nieodłącznych elementów sprawowanych przez nas liturgii – wyjaśnia bp Ignacy Dec. – Wynika to z troski o jej jakość. Mam nadzieję, że to studium autentycznie przyczyni się podniesienia poziomu muzyki w naszych kościołach, a tym samym poziomu liturgii.

W odróżnieniu od liturgii wschodnich, które budowane są przez śpiewy, istotną część liturgii katolickiej stanowią organy.



MIROSLAW JAROSZ

**Pierwsze takty muzyki w nowym studium zagrał sam bp Ignacy Dec**

Rozpoczęcie zajęć w studium organistowskim zainaugurowano Mszą św. w kościele św. Józefa w Świdnicy. Następnie uczniowie przeszli do pobliskiego budynku, w którym będą odbywały się zajęcia. Bp Ignacy Dec poświęcił pomieszczenia i instrumenty.

Naukę rozpoczęło ponad 30 osób w różnym wieku. Od młodzieży gimnazjalnej po pięćdziesięciolatków. Dla tych, którzy nie mieli wcześniej kontaktu z organami, a mają talent, utworzono kurs „zerowy”. Ci, którzy już grają, zaczynają na pierwszym roku. Warto pamiętać, że studium to nie tylko nauka gry na organach.

– Podstawę programową zatwierdza Episkopat Polski – mówi ks Piotr Ważydrąg, dyrektor studium organistowskiego. – Program jest bardzo złożony. Od zajęć z instrumentem, emisji głosu, liturgiki po ćwiczenia w doborze pieśni.

Nauka w studium wymaga zarówno od uczniów, jak i nauczycieli dużego poświęcenia. Pięciogodzinne zajęcia będą odbywały się w niemal każdej sobotę. Kurs trwa 4 lata.

– Staramy się, by poziom oferowanych przez nas zajęć był wysoki – dodaje ks. Piotr. – Dlatego nasi nauczyciele to czynni, koncertujący muzycy, którzy również na co dzień uczą w szkołach muzycznych.

**Mirosław Jarosz**

## Kardynał zapatrzony w proboszcza

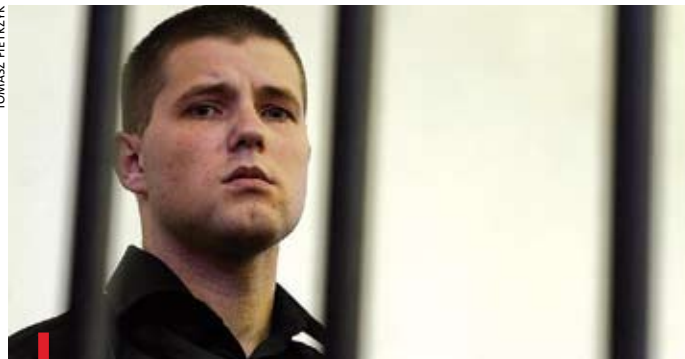


KS. ROMAN TOMASZUK

**Ars, 1.10.2009. Obrzęd umycia nóg. Pokora wiedeńskiego kardynała ujęła księży z całego świata**

**A**tmosfera Międzynarodowych Rekolekcji Kapłańskich w Ars, które odbyły się od 28 września do 3 października, była nad wyraz niespotykana. Nie idzie tu jedynie o doświadczenie ogromnej różnorodności kapłańskiego stylu życia (księża pochodzili z siedemdziesięciu pięciu krajów świata). Nie chodzi także o zastanawiające wrażenie, że wszyscy się znają. Idzie przede wszystkim o osobę kard. Christopa Schoenborna z Wiednia. Jego rozumienie Kościoła, jego braterska wrażliwość na prezbiterów oraz szlachetne człowieczeństwo kazało wielu uczestnikom widzieć w nim... kolejnego papieża. – Gdyby to od nas zależało, nie mielibyśmy wątpliwości – komentowano w różnych językach. Ostatecznie sprawę rozstrzygnie Duch Święty.

## Skazany na dożywocie



Skazany Petr Petik przyjął wyrok ze spokojem

**ŚWIDNICA.** 21-letni Petr Petik za gwałt i zabójstwo licealistki został skazany na karę dożywotniego pozbawienia wolności. Rankiem 15 listopada ubiegłego roku 17-letnia Ewa szła nieczynnym torowiskiem do cioci. Tam została zaatakowana. Petr Petik uderzył ją w twarz. Kiedy dziewczyna upadła, zaczął dusić swoją ofiarę, a gdy straciła przytomność kilkakrotnie zgwałcił.

Po śmierci Ewy w świdnickiej katedrze została odprawiona Msza za duszę zmarłej, następnie do Rynku wyruszył Marsz Milczenia. Wzięli w nim udział koledzy, przyjaciele i nauczyciele Ewy z II LO oraz mieszkańcy Świdnicy.

Podczas trwającego od początku września procesu morderca nie potrafił podać motywu. Noc poprzedzającą zbrodnię spędził

w Świdnicy z kolegami na picu piwa i bijatykach. Oskarżony był badany przez psychiatrów, psychologów i seksuologów. Był sprawny intelektualnie, a w chwili popełnienia czynu miał zdolność do ich rozpoznania. Podczas ogłoszenia wyroku sędzieja Maciej Jedliński wskazał, że nie ma żadnych okoliczności łagodzących. Mimo ogłoszenia najsurowszego w polskim wymiarze sprawiedliwości wyroku, ojciec zamordowanej dziewczyny nie czuł ulgi. – Nic nie odda życia mojej córce, nie ma dla niego kary – mówił z płaczem dziennikarzom. Obrońca oskarżonego nie domagał się uniewinnienia, po ogłoszeniu wyroku zapowiedział jednak apelację. Jeżeli wyrok zostanie utrzymany, skazany o warunkowe zwolnienie będzie się mógł ubiegać dopiero za 25 lat.

## Szpital wstrzymuje przyjęcia

**ŚWIDNICA.** Szpital „Latawiec” 1 października wstrzymał planowe przyjęcia pacjentów. Jest to kolejna dolnośląska placówka medyczna, która podjęła takie działanie. Do końca roku opieka ma ograniczyć się jedynie do reagowania przy stanach bezpośredniego zagrożenia zdrowia i życia. Informacja o ograniczeniach przyjęć pacjentów została przekazana podczas specjalnej konferencji prasowej z udziałem wicestarosty Ryszarda Wawryniewicza i dyrektora szpitala Jacka Domejki. – Mamy do czynienia z sytuacją kryzysową w służbie zdrowia na terenie naszego województwa. NFZ nie płaci za zabiegi od czerwca. Obecnie kwota nadwykonań wynosi już

ok. 9 mln zł – informował Ryszard Wawryniewicz. – Szpital nie może wykonywać kolejnych zabiegów, żeby się bardziej nie zadłużać.

– Bez ograniczeń będą pracować oddziały: ratunkowy, ginekologiczno-położniczy, noworodkowy i dziecięcy – uspokajał dyrektor szpitala Jacek Domejko. Kolejki pacjentów oczekujących na przyjęcie do szpitala sięgają już ponad 2000 osób. Na zabiegi i specjalistyczne operacje czeka się ok. pół roku. Problem będzie narastał, ponieważ już teraz wiadomo, że kontrakty zaproponowane przez NFZ na listopad i grudzień są średnio o ok. 30 proc. mniejsze niż dotychczasowe. A to oznacza, że sytuacja będzie się pogarszała.

## Zmień logo Księstwa i wygraj pieniądze

**KSIĘSTWO ŚWIDNICKO-JAWORSKIE.** Lokalna Organizacja Turystyczna „Księstwo Świdnicko-Jaworskie” ogłosiła konkurs na nowe logo. Celem jest zmodyfikowanie obecnego logotypu, tak, aby swoim charakterem nawiązywał do historii Księstwa Świdnicko-Jaworskiego, jak również upowszechniał jego teren, jako miejsca atrakcyjnego turystycznie. Na zwycięzcę czeka nagroda w wysokości 1000



Obecne logo będzie zmienione

zł. Projekty należy składać do 30 października. Szczegóły na stronie: [www.ks-j.pl](http://www.ks-j.pl).

## Pamięć o tych, którzy pomagali

**ŚWIDNICA.** Prezydent Warszawy wystosowała do mieszkańców gmin w całej Polsce prośbę o pomoc w udokumentowaniu i ochronie przed zapomnieniem świadectwa ducha i ofiarności polskiego społeczeństwa, którego członkowie ratowali i wspierali warszawiaków wypędzonych po sierpniu 1944 r. ze stolicy. Po tragicznie zakończonym powstaniu warszawskim około 400 tysięcy osób musiało opuścić swoje miasto i szukać schronienia w różnych

rejonach Polski. – Proszę wszystkich, którzy uczestniczyli w takich działaniach, gdziekolwiek wówczas mieszkali, aby przekazali nam informacje na temat form pomocy udzielonej uchodźcom z Warszawy – mówi Wojciech Murdzek, prezydent Świdnicy. Informacje do końca października można kierować na adres: Urząd Miejski – Referat Kultury, Sportu i Współpracy z Organizacjami Pozarządowymi, ul. Armii Krajowej 49, 58-100 Świdnica, tel. 74 8562-852.



Po upadku powstania warszawscy musieli opuścić swe domy

## Projekt na rzecz społeczności romskiej

**KŁODZKO.** PCPR w Kłodzku otrzyma środki finansowe na realizację projektu na rzecz społeczności romskiej pt: „Romowie-sąsiedzi”. Projekt o wartości ponad 1 mln zł zajął drugie miejsce na liście rankingowej projektów zakwalifikowanych do dofinansowania z Europejskiego Funduszu Społecznego. Program ma służyć podniesieniu poziomu integracji społecznej i edukacyjnej, aktywności zawodowej i zdolności do zatrudnienia 40 Romów oraz rozwijaniu potrzeb i potencjałów edukacyjnych 40 dzieci romskich

uczęszczających do szkół podstawowych i gimnazjów. Projekt będzie realizowany na terenie powiatu kłodzkiego od początku listopada przez najbliższy rok.

**GOŚĆ ŚWIDNICKI**

[swidnica@goscniedzielny.pl](mailto:swidnica@goscniedzielny.pl)

ADRES REDAKCJI: 58-100 Świdnica, pl. Jana Pawła II

REDAGUJĄ:  
ks. Roman Tomaszczuk – dyrektor oddziału, tel. 666 895 878,  
Mirosław Jarosz, tel. 664 006 672.

## Konkurs dla dzieci i młodzieży

## Plejada Świętych, czyli Wielkie Imieniny

Anglosaskie Halloween coraz silniej **wszczepia polskim dzieciom pogaństwo**. Nie wszyscy chcą patrzeć na to obojętnie.



ZDJEŃCIA KS. ROMAN TOMASZCZUK

Widząc to, co dzieje się wokół Halloween, postanowiłem coś zrobić – mówi ks. Krzysztof Ziobrowski, proboszcz parafii w Zwróconej. – Patrzyłem na te trupie czaszki i straszdyła. Dzieci zaczęły mnie zapraszać do szkoły, by pokazać, kto jest straszniej przebrany. Z roku na rok to się pogłębiało. Zawiodła mnie postawa rodziców i nauczycieli, którzy nie widzieli w tym nic złego. Już dawno chciałem temu przeciwdziałać. To oczywiście nie mogło odbyć się na zasadzie zakazywania czegoś. Przeciwnie, niech dzieci się bawią i przebierają, ale ze świadomością, kim są dla nas zmarli. Najpierw zorganizowałem konkurs na przebieranie się za świętych w swojej parafii, później w powiecie ząbkowickim. W tym roku dzięki aprobacie naszego biskupa obejmie on dzieci w całej diecezji.

Według ks. Krzysztofa Ziobrowskiego, obcy naszej tradycji

halloween jest w obecnym wydaniu poniewieraniem dogmatu o świętych obcowaniu. Bo jeżeli wierzymy w życie duszy po śmierci ciała, to nie możemy tej wiary zamieniać na głupie zabawy. Dodatkowym bodźcem do działania był termin – w przeddzień dnia Wszystkich Świętych.

– Przeciwdziałanie poniewieraniu świętościami to jedno zadanie konkursu. Drugie to przybliżenie dzieciom postaci świętych patronów, oraz oddawanie szacunku zmarłym, będącym w drodze do nieba – dodaje ks. Ziobrowski. – Dzieci przebierają się za duchy, nie mając do końca świadomości, że przecież chodzi o dusze zmarłych. Przebieranie się za świętych ma zwrócić uwagę

na wartości, dla których oddawali oni swoje życie. Chodzi też o odsunięcie zwyczajów, które proponuje Halloween – chodzenia do domów i straszenia.

Według pomysłu ks. Ziobrowskiego, dzieci chodząc do

ludzi powinny śpiewać piosenki, mówić wierszyki, a przede wszystkim składać życzenia imieninowe. Bo chodzi przecież o wigilię dnia Wszystkich Świętych.

Mirosław Jarosz

## R E K L A M A



KAPITAŁ LUDZKI  
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



UNIA EUROPEJSKA  
EUROPEJSKI FUNDUSZ SPOŁECZNY

Projekt jest współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

NS Konsulting sp. z o.o.  
zaprasza

## osoby planujące odejść z rolnictwa:

- zameldowane na obszarach wiejskich (tereny położone poza granicami administracyjnymi miast i miast do 25 tysięcy mieszkańców) województwa dolnośląskiego,
- zamierzające podjąć zatrudnienie w obszarach niezwiązanych z działalnością rolniczą do udziału w

## BEZPŁATNYCH SZKOLENIACH

zawodowych na terenie  
województwa dolnośląskiego, do wyboru:

- KASJER HANDLOWY
- BUKIECIARZ

## W TRAKCIE PROJEKTU ZAPEWNIAMY:

- ZWROT KOSZTÓW DOJAZDU
- BEZPŁATNE MATERIAŁY SZKOLENIOWE
- WYŻYWIENIE W TRAKCIE SZKOLEŃ

w ramach projektu

## Szansa dla rolników szansą dla gospodarki województwa dolnośląskiego

realizowanym w okresie od 1.09.2009 r. do 30.07.2010 r.

w ramach Poddziałania 8.1.2

„Wsparcie procesów adaptacyjnych i modernizacyjnych w regionie”  
Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki 2007-2013.

Rekrutacja będzie trwała do 31.10.2009 r.

Więcej informacji o projekcie oraz dokumenty rekrutacyjne można znaleźć na stronie internetowej projektu

[www.szansadlarolników.pl](http://www.szansadlarolników.pl)

Komplet dokumentów należy przelać do Biura Projektu do 31.10.2009 r.:

O zakwalifikowaniu kandydatów do projektu decyduje kolejność zgłoszeń.



## Zasady konkursu

- Konkurs organizowany jest dla szkół gimnazjalnych oraz podstawowych. Gimnazjaliści biorą w nim udział, malując plakaty o świętych (format A3). Uczniowie szkół podstawowych rywalizują w dwóch kategoriach wiekowych (klasy I–III oraz klasy IV–VI), przebierając się za postacie świętych.
- Oceniane będą 3 elementy: strój świętego, rekwizyt (attribut) świętej postaci, przez który łatwiej ją rozpoznać i samo przedstawienie wybranego świętego (krótka historia, wiersz, scenka, legenda lub coś charakterystycznego z życia danej postaci).
- Prace plastyczne należy przysyłać do Szkoły Podstawowej w Zwróconej, do 20 października, na adres: Zwrócona 68, 57-200 Ząbkowice Śl. Ogłoszenie zwycięzców nastąpi 30 października o godz. 9.00 w Ząbkowickim Ośrodku Kultury.
- Konkurs dla szkół podstawowych obejmuje dwa etapy. Lokalny (wewnątrzszkolny), wyłoni po trzech zwycięzców na konkurs diecezjalny. Laureatów w poszczególnych szkołach podstawowych należy wybrać do 16 października i zgłosić imiennie do udziału w konkursie diecezjalnym do 21 października w parafii Zwrócona (tel. 74 8 157 751, lub: krzysztof.ziobrowski@gmail.com).

## Profilaktyka przemocy w Świdnicy

# Zatrzymać agresję



Pod koniec września ruszyły warsztaty dotyczące profilaktyki przemocy, a w szkołach pracę rozpoczęli specjaliści.

Autorami warsztatów są członkowie Stowarzyszenia Psychoprofilaktyki „Spójrz inaczej” ze Starachowic oraz Stowarzyszenia na rzecz Rozwoju i Integracji Środowisk Szkolnych „Bliżej Dziecka”. W sumie do 11 grudnia zostanie zorganizowanych 10 spotkań. W warsztatach weźmie udział ok. 190 osób, a przedsięwzięcie to będzie kosztowało blisko 90 tys. zł.

Zaplanowano m.in. trzy tury warsztatów poświęcone postępowaniu służb publicznych wobec problemów agresji dzieci i młodzieży. Ich uczestnikami będą pracownicy socjalni, kuratorzy, policjanci, strażnicy miejscy, pedagodzy

szkolni i przedstawiciele poradni pedagogiczno-psychologicznej.

– Jednym z celów szkolenia jest budowanie współpracy między różnymi służbami i ośrodkami, co pomoże w działaniach profilaktycznych i interwencyjnych – wyjaśnia Dorota Szyłobryt, kierownik Referatu Spraw Społecznych Urzędu Miejskiego w Świdnicy. – Kolejne warsztaty przeznaczone dla środowiska nauczycielskiego poświęcone będą budowaniu dobrej współpracy wychowawcy z rodzicami oraz budowaniu systemu przeciwdziałania agresji i przemocy na terenie szkoły. Z tych warsztatów skorzystają przede wszystkim wychowawcy klas gimnazjalnych ze Świdnicy.

Od września do grudnia we wszystkich miejskich gimnazjach oraz czterech szkołach podstawowych zatrudnieni zostali psycholodzy, którzy pracują z młodzieżą przez 15 godzin tygodniowo.

– Mają za zadanie udzielać indywidualnych konsultacji

psychologicznych, prowadzić zajęcia grupowe dla uczniów i ich opiekunów oraz nauczycieli – dodaje Dorota Szyłobryt.

Zarówno szkolenia, jak i wynagrodzenie psychologów finansowane są z budżetu Świdnicy w ramach środków przeznaczonych na profilaktykę i rozwiązywanie problemów alkoholowych.

mj



**Ubiegłoroczny Marsz Milczenia skłonił władze Świdnicy do podjęcia konkretnych działań mających zapobiegać przemocy**



**Bp Ignacy Dec**

Rok Kapłański stwarza nam sposobność, aby podjąć lepszą współpracę z kapłanami posługującymi w parafii. Ja wiem, że wiele zależy od samych kapłanów, ale wiem także, jak wiele zależy od katechetów. Musimy odbudować między sobą więzy i ożywić ducha dobrej współpracy. Ważnym zadaniem dla katechetów jest lepsza współpraca z kapłanami na odcinku prowadzenia liturgicznej służby ołtarza, grup modlitewnych i apostołskich. Niektórzy katecheci świeccy, siostry zakonne są po formacji oazowej i mogliby tak wiele pomóc w parafii – poza szkolną katechezą. Chciałbym bardzo prosić, aby każda katechetka, czy to świecka, czy zakonna, każdy katecheta prowadzili grupy formacyjne w parafii. Jeśli tego nie będzie, **nie będziemy mieć powołań ani w seminariach, ani w klasztorach.** Innym ważnym obowiązkiem na Rok Kapłański i na całą naszą dalszą pracę katechetyczną jest modlitwa z uczniami za kapłanów oraz serdeczna i częstsza modlitwa o nowe powołania. Nie mówmy, że to jest niemożliwe. Wystarczy dobra wola.

Bardo, 5.09.2009 r., do katechetów.

## Poświęcenie kościoła w Krzyżowej

## Dumni i szczęśliwi

Już nie tylko odbudowany majątek rodziny von Moltke jest chlubą wioski. Także **kościół jest jak nowy.**

**B** było coś do głębi przejmującego w tym, że bp Ignacy Dec ochrzcił Michała Oleśa z Krzyżowej w odremontowanym kościele. Była to manifestacja żywej wiary, która dba nie tylko o kamienie, ale także o przyszłość Kościoła.

## Historia pełna znaczeń

Stara wieś w dekanacie świdnickim była w y m i e n i a n a już w dokumentach papieskich z roku 1250. Wiadomo także o istnieniu w niej kaplicy pw. św. Michała Archanioła w roku 1335. Jednak murowany kościół wzniesiono w połowie XVI w. Gotycka świątynia spłonęła w 1846 roku i została odbudowana dwa lata później. Teraz po stu sześćdziesięciu latach odzyskała swój blask.

– Oddanie w tak pięknym stanie kościoła, by na powrót mogła w nim rozbrzmiewać chwała Boża to dla nas podniosły i wzruszający moment historii – mówiła 26 września sołtys wsi Agnieszka Stochniel, dziękując biskupowi za poświęcenie odrestaurowanego kościoła. – Nie mamy wątpliwości, że nasze dzieło jest dla dobra doczesnego i wiecznego, nie tylko nas samych, ale wielu gości odwiedzających to szczególne miejsce, jakim jest Krzyżowa – dodała Krystyna Karbowiak, przewodnicząca



ZDJĘCIA KS. ROMAN TOMASZCZUK

**Helena Krupa dba o wystrój odnowionego kościoła w Krzyżowej**  
**PONIŻEJ Z LEWEJ: Obraz patrona kościoła ufundowali mieszkańcy Krzyżowej i Wieruszowa**  
**PONIŻEJ Z PRAWY: Zabytkowa figura Madonny znalazła teraz godne miejsce w ołtarzu bocznym**

rady parafialnej, a w i ą z u j ą c do historii.

W okresie II wojny światowej majątek rodziny von Moltke był bowiem miejscem spotkań opozycji antyhitlerowskiej, tzw. Kregu z Krzyżowej. Dlatego właśnie dwadzieścia lat temu odbyła się tu historyczna Msza Pojednania, na której kanclerz

Helmut Kohl i premier Tadeusz Mazowiecki przekazali sobie gest pokoju – znak pojednania narodów niemieckiego i polskiego.

## Teraźniejszość pełna wiary

Odkąd w roku 1975 oddano kościół do użytku, czas zrobił w nim swoje. Dlatego nie można już było zwlekać z kapitalnym remontem całego obiektu. Prace rozpoczęto dwa i pół roku temu.

– Wiedzieliśmy, że nie będzie łatwo – mówi Helena Krupa opiekująca się kościołem, który jest filią parafii w Grodziszczu. – Zaufaliśmy jednak Panu Bogu i naszemu proboszczowi, ks. Tadeuszowi

Fuksie, dlatego przystąpiliśmy do prac – przybliży okoliczności podjęcia ważkiej decyzji.

I tak świątynia z miesiąca na miesiąc zaczęła zmieniać swój wygląd.

Na pierwszy ogień prac poszły dach i wieża, która kryła cenną pamiątkę, Dzwon Pokoju i Pojednania. Dzwon jest fundacją mieszkańców miasta Minden z Niemiec, którzy w roku 1994 postanowili spłacić dług zaciągnięty przez swoich rodaków, ci bowiem podczas wojny zabrali dzwon, by przetopić go na armaty.

Potem zajęto się wnętrzem kościoła. Tutaj wymieniono właściwie wszystko, począwszy od posadzki, poprzez tynki ścian, na suficie skończywszy. Co ciekawe w niektórych pracach wykazali się wolontariusze z Wolontariatu w Służbie Zabytkom na Dolnym

Śląsku, odnawiając drewniane elementy wystroju.

Całości dopełniły nowe ławki, marmurowy ołtarz i ambonka, nowe oświetlenie, nagłośnienie i meble w zakrystii.

– Aż się wierzyć nie chce, że tak wiele się nam, czyli całej parafii, udało – cieszy się kościelna. – Wprawdzie proboszcz wspominał o ciężącym na nas długu, ale z pomocą naszego patrona spłacimy zobowiązania – zapewnia.

## Przyszłość pełna nadziei

Podczas poświęcenia kościoła nie obyło się bez wspomnienia poprzedniego proboszcza, niezującego ks. Bolesława Kałuży. Stało się tak, ponieważ Anna i Jerzy Kwapuliński, rodzina zmarłego, ufundowali do świątyni kielich. A także dlatego, że 10 września 2005 roku ostatnim sakramentem, jaki w swoim życiu sprawował ks. Kałuża, była Msza św. w kościele w Krzyżowej. Wtedy też udzielił on sakramentu chrztu św. Martynie Oleś (starszej siostrze Michała, ochrzczonego przez biskupa). Świadkowie wspominają, że po zakończeniu liturgii osłabiony kapłan powiedział: „Teraz mogę odejść, bo narodził się nowy członek Kościoła!”.

Dlatego właśnie wszyscy obecni podczas Mszy św. 26 września, z przejęciem doświadczeni, że wiara jest nie tyle społecznym zaangażowaniem, które ocala mury zabytków, ale doświadczeniem bliskości Boga, które chce się przekazać kolejnym pokoleniom.

**Ks. Roman Tomaszczuk**



# Kazanie do księdz

## ROK KAPŁAŃSKI.

Posiłek raz dziennie, dwie godziny snu w ciągu doby, szykany, upór ośła, ubóstwo graniczące z nędzą – **oto propozycja dla współczesnego księdza.**

Powiedzmy sobie szczerze: nie do przyjęcia.

tekst i zdjęcia

**KS. ROMAN TOMASZCZUK**

rtomaszczuk@goscniedzielny.pl

**W**ychudzona postać świętego proboszcza z Ars budziła w nas jedynie współczucie. I to od zawsze, czyli odkąd poznaliśmy go stojącego na seminarijnym korytarzu, ze złożonymi rękami, dobrotliwym uśmiechem, w podartej sutannie i dziurawych butach.

Wtedy patron proboszczów, był nam obcy. Kleryk nie myśli o tym, że będzie kiedyś „drugim po Bogu” na swojej parafii. Dla kleryka ważne jest, by dopuścili go do kolejnej posługi. Kleryk koncentruje się na tym, by być porządnym klerikiem. A kiedy w rozmowach pojawia się temat kapłaństwa – nie wie, o czym mówi. No bo niby skąd ma wiedzieć o świecie, który jest tak inny od wszystkiego, co zna do tej pory?

Więc miało się kiedyś wyobrażenia z kosmosu. Snuło się plany niewarte papieru, na którym zostały spisane. Godzinami dyskutowało się o kapłańskich



Utrwalona w wosku twarz św. Jana Vianneya w chwili śmierci (sarkofag w Ars)

priorytetach i krytykowało postępowanie tego czy tamtego już-księdza. Nigdy jednak nie było przymiarki do księdza Vianneya. Nigdy nie zafascynował nas na tyle skutecznie, by porwać do radykalizmu. Był po prostu poza zasięgiem. Nie liczył się.

### Pierwszy i reszta

Po dziewięciu latach kapłaństwa niewiele się zmieniło. Proboszcz z Ars wciąż był za święty na nasze czasy. A tu niespodzianka. Papież decyduje, że teraz życie księdza Jana jest propozycją dla każdego kapłana!

Nie do zniesienia! No, bo niby jak? Trzeba to sprawdzić. Książka – biografia reklamowana jako najlepsza z dostępnych, odpycha cukierkowatością. Kolejne rozdziały potęgują tylko niezrozumienie dla pomysłów z dziewiętnastego wieku. Bliżej mi do Jana Pawła II niż do duchownego z Francji.

Nie daję za wygraną. Przecież Watykan się nie myli. Jadę więc

do Ars. Trzeba się przekonać naocznie, o co tu chodzi.

Na miejscu wcale nie jest lepiej. Jest nas tu tysiąc dwustu księży z ponad siedemdziesięciu krajów świata. Zjechaliśmy się w tym samym celu: odnaleźć sens papieskiej propozycji. Francuzi opowiadają, że nawet niektórzy z ich biskupów, krytycznie odnoszą się do postaci św. Jana. Niezbyt zachęcające.

Rekolekcje u świętego proboszcza. Patrzymy na jego zmierzowaną postać uwiecznioną w przeszkłonej trumnie. Odwiedzamy z niedowierzaniem plebanię, którą urządził po swoim. Fotografujemy jego wysłużony konfesjonał. I wciąż nic. Nic poza: jeżeli moi bracia z Trzeciego Świata żyją w gorszych warunkach; jeżeli dla nich księżowska nędza to codzienność – wtedy w Vianneyowym domu będzie im tak dobrze, jak we własnym. Więc im jest łatwiej. Są u siebie. Ale co z nami? Co z Pierwszym Światem? Z jego komfortem, zabezpieczeniami, arogancją i nadzieją złożoną

w tym, co z tego świata? Naprawdę nie ma ratunku?

### Pogarda uszlachetnia

Ten ksiądz niczego nie chciał dla siebie, za to wszystkiego pragnął dla kapłaństwa. Jego westchnienia o wielkości sakramentu kończyły się radosnym: „na szczęście nie wiem do końca, kim jestem, bobym umarł z przerażenia”. To po pierwsze.

Dlatego potrafił mieć cierpliwość do penitentów. Dlatego szykany i pomówienia znosił bez szemrania. Był większy od swych oskarżycieli. Był księdzem. I nie dla siebie, tylko dla innych. Wszyscy mieli do niego prawo – po to żył w celibacie. Nigdy nie odważył się wykorzystywać swojej pozycji dla swoich interesów. Bycie księdzem było szczytem jego marzeń i sensem życia. Ambicje ludzkie pozostawił na boku. Przecież właśnie po to stał się znakiem innego świata, by już tutaj nie tylko na ten „inny” wskazywać, ale usiłować nim żyć.

a

Więc tym razem nie chodzi o ślepe naśladowanie kapłańskich gestów i słów. Tym razem idzie o serce, które kocha to, kim jest! Nazywają to dynamiką miłości – rozkochaj się w kapłaństwie, a nie będziesz potrzebował dowartościowania innego niż kapłaństwo właśnie.

Tyle zrozumiałem, patrząc na dziwny zegar, na którym zaznaczono tylko trzy czynności: Najświętszą Ofiarę, czas spowiadania i dwie godziny snu. Zawsze był sobą! Księdzem.

### Wredni są najlepsi

Cukierkowa biografia mówi, że było inaczej, niż podają prawdziwsze historie proboszcza Jana. Ona sugeruje, że na powitanie nowego księdza przyszła cała wieś: całe dwieście trzydzieści osób. Inni jednak upierają się, że było ich tylko czworo. Reszta siedziała w knajpach.

Ksiądz jednak nie uciekł. Został z nimi czterdzieści lat. Do śmierci. Potrzebował ich, by stawać się świętym. Potrzebował ich sprzeciwu, żeby zasmakować w bezinteresowności. Zatem druga tajemnica udanego życia brzmi: „pokochaj to i tych, co masz!”.

Wydaje się, że mają z tym kłopot nie tylko księża. Wynieśli bowiem ze swego, polskiego, domu, że wciąż trzeba oglądać się za czymś, czego nie ma. Ciągłe jest źle, źle i źle. Biadolenie wtedy, gdy praca jest (za mało płacą), biadolenie, gdy pracy nie ma (z czego tu żyć?). Jęczenie na męża (bo kocha tak bez emocji), jęczenie na dzieci (bo ciągle im mało). Zamartwianie się pogodą (bo pada), kręcenie nosem na słońce (bo susza idzie).

Tak rodzi się rozgoryczenie. Z braku miłości do tego, co się ma, co jest na wyciągnięcie ręki. Wtedy matka ma dosyć gotowania i prania, ojciec szuka kochanki, ksiądz staje się alkoholikiem.

Proboszcz Vianney powinien umrzeć z rozżalenia. A on wziął się do roboty. Pierwszym słuchaczem był chłopiec, który wskazał mu drogę do Ars. Potem ucieczył się, że może być księdzem dla tych

nielicznych, którzy przyszli. Opowiadał im o niebie. Oni słuchali i wracali do siebie. Z tygodnia na tydzień coraz bardziej inni.

Dobro promieniuje. Wiejski kościół stawał się za mały. Tylko serce proboszcza było coraz większe.

### Bez prawdy ani rusz

Największy problem współczesnego świata – począwszy od życia poszczególnego człowieka, przez rodzinę, a na całych narodach skończywszy – to poprawność. Życie w kłamstwie. Kościół nie jest wolny od zdrady ewangelicznej wskazówki, że tylko poznanie prawdy wyzwala.

Proboszcz z Ars był inny. Nazywał rzeczy po imieniu. Piętnował grzech, bo za bardzo zależało mu na grzesznikach. Nauczył się od Jezusa, że nie ma straszniejszego doświadczenia w życiu człowieka niż grzech. Bóg wie najlepiej. Dlatego bez skrupułów „od-rąbał ręce” i „wyłupywał oczy” – byle tylko parafianie uniknęli potępienia. To kolejna tajemnica szczęśliwego życia: przez prawdę doprowadzić grzesznika do skruchy.

Kiedy Chrystus opowiada o pasterzu, któremu udało się odnaleźć zagubioną owieczkę, wtedy kończy zaskakującym stwierdzeniem o nieopisanej radości, jaka panuje z tego powodu w niebie. Ksiądz w konfesjonale jakoś doświadcza tej euforii. Potrafi się tym karmić. Podobnie jak matka, która płacze ze szczęścia, że jej dziecko nareszcie się opamiętało. I kocha jeszcze bardziej. I służy jeszcze ofiarniej. Jest matką, nie potrafi inaczej. Inaczej nie chce.

### Ludzie czekają

Czy radość powrotu do owczarni jest warta zachodu? Spontanicznie odpowiadamy, że tak. Faktycznie w to nie wierzymy. Dlatego nadal

siedzimy w kościele i czekamy, aż ci którzy z niego zrezygnowali zechcą wrócić. Nie doczekamy się, jeżeli nie pójdziemy na poszukiwania pogubionych. Gdyby ks. Vianney okopał się na swej plebanii i zadowolił się tymi kilkoma osobami w jego kościele, nikt by o nim dzisiaj nie pamiętał. Nikt. Podobnie jak o wielu innych jego kolegach.

On miał inną zasadę: spotkać, zrozumieć i uzdrowić. Szedł do knajpy, bo tam byli jego parafianie. Szedł na potańcówkę, bo tam łądowały się jego parafianki. I chciał wiedzieć, czego im brakuje, że tak bardzo uciekają od życia. Powoli przekonywał siebie do trafnego działania, a ich do pracy nad sobą. Kobiety chwyciły za różaniec. Mężczyźni trwali na adoracji. Szczytem była niedzielna Msza św. Uczył wtedy katechizmu i głosił kazania. Wszystko z nienawiści do grzechu, albo lepiej: wszystko z miłości do grzesznika. Był misjonarzem dla najbliższych. W sam raz na nasze dzisiaj.

### Ukrzyżuj mnie – chcę żyć

Krzyż towarzyszył proboszczowi od samego początku. Bieda w domu rodzinnym. Potworny czas porewolucyjnej Francji. Opóźnienia intelektualne. Kłopoty w seminarium. Niewierząca parafia. Wrogość ze strony innych księży. Choroba. We w n e t r z n a ciemność.

Jednak nie uciekał. Szukał rozwiązania, a gdy je znalazł, był wierny obranej drodze. Ufał Bogu. Dał Mu się prowadzić. Dlatego był spokojny.

A krzyż? Po prostu go pokochał. Odtąd nigdy już nie miał go dość! Bo tylko krzyż odrzucony niszczy, przyniata, poniża.

Ciekawe, że to „po prostu” nigdy nie przychodzi natychmiast. Vianney jak pies rzucał się przed tabernakulum i tam zebrał o litość. Tam poznawał smak nadziei. Tam znajdował siłę i mądrość. Tam przychodziło światło i miłość do krzyża. To piąta i szósta rada świętego księdza.

Bez zjednoczenia z Mistrzem życie księdza nie ma sensu. Jednak wewnętrzna jedność nie zależy od zewnętrznej organizacji życia. W każdym razie, nie od tego się zaczyna.

Czasami, w imię nawrócenia, pozbywamy się tego czy tamtego. Rezygnujemy z przywilejów. Wycofujemy się z pewnych aktywności. Ograniczamy przyjemności. O to jednak jest najłatwiej. Takie postanowienia dają pozorny spokój. Wystarczają na krótki czas psychologicznego samozadowolenia.

Na oszustwie niczego trwałego się nie zbuduje. W życiu duchowym tym bardziej. Święty Jan najpierw walczył o niepodzielone serce. Wiedział, że to kosztuje, ale bez ofiary nie ma mowy o miłości. Dlatego jak pies trwał przy swoim Panu. Wierny i cierpliwy.

### Trzeba zejść z Taboru

Patrzę na zmizerowaną twarz księdza, który zmarł sto pięćdziesiąt lat temu. Właśnie skończył swoje kazanie. Najtrudniej mówi się do księży. Jemu także. Oni przecież wszystko wiedzą najlepiej. Powoli schodzimy z rekolekcyjnego Taboru.

Nie będę drugim proboszczem z Ars. Nie będzie nim ani ugrzeczniony ksiądz ze Stanów, ani wciąż uśmiechający się skośnooki z Chin, ani podrygujący w rytm harfy czarnoskóry, tym bardziej dystyngowany Niemiec czy Francuz. To nic. Nie o to chodzi.

Realizm życia duchowego rządzi się swoimi prawami. Wystarczy poddać się działaniu Ducha. On już wie, jak uczynić z nas naczynia użyteczne. Tego nauczyliśmy się w Ars. W Roku Kapłańskim. Tymczasem trzeba wracać do domu. Jeszcze tylko od Jeana Vanier nauczymy się mycia nóg a potem będziemy prosić Ducha, by sprawił w nas wielkie rzeczy, o których nawet nie ośmielamy się marzyć. Wielkie rzeczy na miarę świata, któremu służymy w imię Jezusa. Dla uświęcenia. ■



Figura św. Proboszcza z Ars w kościele Matki Bożej Miłosierdzia w Ars

## PANORAMA SZKÓŁ IM. JANA PAWŁA II. Szkoła Podstawowa w Kostrzy

## Miłosierni

Patrzą na swojego patrona i uczą się szacunku dla słabych.

Uczniowie, jeżeli pamiętają Papieża z transmisji telewizyjnych, to kojarzą go z człowiekiem starym i schorowanym. Są za młodzi, żeby ten Boży człowiek był dla nich wzorem do naśladowania. Dzieli ich od niego przepaść wieku, a teraz nawet śmierć.

– Myli się ten, kto tak myśli – protestują nauczyciele malutkiej szkoły w Kostrzy. I mają na to swoje dowody.

### Nasz dziadek Papież

W pewnym wieku rodzice nie są dla dzieci tak ważni jak dziadkowie. Ci bowiem swoje wnuki rozpieszczają, sprawiają im niespodzianki i zupełnie przeciwnie do rodziców, traktują maluchy poważnie, bo przekazują swoim wnukom życiową mądrość. Tego można się

nauczyć od wychowanków podstawówki w niewielkiej wiosce powiatu strzegomskiego.

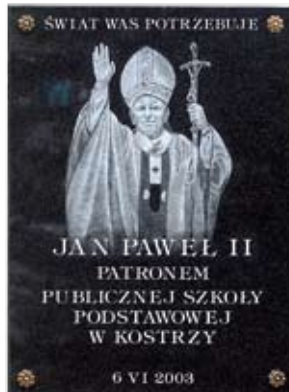
– Papież to jest gość. Dobrze nam z nim. Przypomina mi mojego dziadka. Trudno mówić, ale widać, że mu na nas zależy. Wzruszam się, jak tylko go usłyszę – to odpowiada uczniom zagadniętych na przerwie o Jana Pawła II. A do tego wszystkiego każdy z maluchów potrafi zacytować z pamięci choćby jedno zdanie wypowiedziane przez Papieża Polaka. To pewnie efekt wystroju szkoły (pełno w nim papieskich wizerunków i cytatów) i uroczystości, które z racji rocznic związanych z Janem Pawłem II przygotowują dla całej wioski wszyscy uczniowie.

– Nie tylko dla wioski – wtrącają zainteresowani. – Raz w roku



Pierwszaki z podstawówki w Kostrzy dopiero poznają swojego patrona

POWIĘKSZ: Tablica upamiętniająca nadanie szkole patrona



z naszej inicjatywy odbywa się „Wieczór z poezją o Janie Pawle II i dla Jana Pawła II”. Zapraszamy wtedy zaprzyjaźnione papieskie szkoły (ze Strzegomia, Mietkowa, Żarowa czy z Goczałkowa) i wspólnie zastanawiamy się nad tym, co wynika z tego, że patronuje nam nasz

Papież – dopowiadają.

### Potrzebującym na ratunek

Burmistrz Strzegomia Lech Markiewicz doskonale zdaje sobie sprawę z wagi, jaką ma szkoła w środowisku wiejskim. Dlatego robi wszystko, by podstawówki na jego terenie miały się jak najlepiej. – Mamy bardzo dobrą bazę dydaktyczną – chwali się nauczyciele. – Problem jednak w tym, że co roku w naszych szkołach ubywa dzieci – dodają.

Kłopoty demograficzne nie przeszkadzają jednak w misji, jaką ma do spełnienia placówka oświatowa.

– Odkąd staraniem naszej poprzedniej dyrektorki Henryki Kupczyńskiej naszemu szkolnemu życiu patronuje Papież, zauważam

wyjątkową wrażliwość całej społeczności na tych, którzy potrzebują naszego wsparcia – mówi obecna dyrektorka Halina Wydmuch. Wspomina przy tej okazji o szczególnym projekcie, któremu nadano tytuł „Pamiętamy”, a którym zostali objęci najstarsi mieszkańcy Kostrzy.

– Zapraszaliśmy ich do szkoły, by opowiedzieli o początkach swego osadnictwa na Dolnym Śląsku. Przy okazji dzieci rysowały swoje drzewa genealogiczne, co z kolei przyniosło ciekawe odkrycia spokrewnienia niektórych rodzin – opowiada. Potem nawiązuje także do akcji charytatywnych wspierających chore dzieci. – Potrafiliśmy zebrać nawet dziesięć tysięcy złotych, byle tylko pomóc naszemu koleźce – precyzują uczniowie.

I tak zapatrzeni w dziadka Papieża młodzi w Kostrzy stają się gotowi do życia ofiarnego i pełnego wrażliwości na najsłabszych.

xrt

### Zdaniem dyrektora



– My, nauczyciele, wchodząc w rolę mentora, chcemy pokazywać Jana Pawła II dzieciom jako postać, którą

należy naśladować, mieć za przykład. Często cisną się na usta słowa „patrzcie i ucźcie się”. Może my jako dorośli, jako nauczyciele, także powinniśmy „patrzeć i uczyć się”? Ileż razy, obserwując Papieża spotykającego się z młodzieżą, widziałam tę ciszę i napięcie wśród słuchających. Jakim nauczycielem trzeba być, żeby i mnie tak słuchali?

Wielokrotnie w życiu codziennym szkoły spotykam się z konfliktami i nieporozumieniami wśród uczniów. Nie zawsze rozwikłanie sporu daje satysfakcję poszkodowanym i rozjemcom, brakuje nam mądrości salomonowej. Wtedy myślę o naszym patronie, który potrafił w naszym trudnym świecie znaleźć drogę porozumienia nie tylko między chrześcijanami, ale także między różnymi kulturami i wyznaniem. Umiął po prostu jednoczyć ludzi.

Jako nauczyciel chcę się od niego uczyć cierpliwości i pokory, które powinny być wpisane w nasz zawód. Powinnam dostrzegać każdego pojedynczego ucznia, jego problemy, tak jak Papież dostrzegał pojedynczego człowieka.

Halina Wydmuch

### Liczby i fakty

- 5 ODDZIAŁÓW ma cała szkoła
- 6 LAT TEMU szkole nadano imię
- 9 NAUCZYCIELI tworzy grono pedagogiczne
- 70 UCZNIÓW uczęszcza do szkoły
- 154 UCZNIÓW miała szkoła w roku nadania jej patrona
- 1996 r. – uczniowie po raz pierwszy napisali życzenia dla JP II
- 18.05.2005 r. – dzień zasadzenia przy szkole papieskiego dębu